

# Jesienny pan – Hanna Banaszak

Choć nie wiem, kto to jest,  
Nie wiem, skąd go znam,  
Co dzień spotyka mnie,  
Jesienny śmieszny pan

Parasol wielki ma  
I zmartwień trochę też  
Przez pusty idzie park,  
W czerwony liści deszcz

Lecz gdy ostatni liść,  
Ze smutnych spadnie drzew  
On razem z białą mgłą,  
Rozpływa się

Gdy park pożółknie znów,  
Powróci znowu tam  
Jesieni szukać barw,  
Jesienny śmieszny pan

A wtedy spotkam go  
I pójdę z nim przez park,  
On będzie blisko tak,  
Mych rąk, mych warg!

Gdy park pożółknie znów  
I biała wszędzie mgła,  
Będziemy razem szli:  
Jesienny pan i ja



Słowa: brak danych  
Muzyka: brak danych